

## ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Dolna Panny Marii, ulica Peowiaków, ulica Pstrowskiego, ulica Bernardyńska, ulica Lipowa, Marzec 1968, Chatka Żaka, Archiwum Państwowe, Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie, Archiwum PSK4, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, Zamek Lubelski, Wojewódzki Dom Kultury, Miejski Dom Kultury, remont siedziby Miejskiego Domu Kultury, 650-lecie Lublina, PZPR, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, statek "Lublin", Akademia Medyczna w Lublinie, prosektorium, Stowarzyszenie Twórców Ludowych, praca etnografa, Bielski Mieczysław, Meksuła Maryla, Kierski Jerzy, Reinfuss Roman, Szczepowska-Szych Irena, Wdowiak Alina

### Jeszcze o lubelskich lokalach

Jednym z lokali, gdzie nawet często bywaliśmy, bo to blisko uniwersytetu, dawnego, z Placu Litewskiego, była „Lublinianka” przede wszystkim chodziło się tam na tak zwane „fajfy” O godzinie piątej tam na górze można było potańczyć i to było śmieszne, dlatego że ta cała grupa nasza należała do Zespołu Pieśni i Tańca UMCS-u. Po próbach, po ostrym treningu znowu szliśmy potańczyć, ale inaczej. To był ukochany lokal mojej teściowej, tam też z moją mamą uradziły mój ślub. Po prostu moja przyszła teściowa zaprosiła moją mamę i właśnie odbył się ślub. Tam na górze grywał pan Minch, to był muzyk z lubelskiej filharmonii, grywał na fortepianie, jak to się mówiło, do kotleta, chociaż tam kotletów nie było. To jest jedna z anegdot mojego teścia. Odbywa się sprawa, w której pan Minch bierze udział jako świadek. Sądził sędzia, który jakichś względów nie lubił pana Mincha i pyta: „Imię, nazwisko, zawód?” „Muzyk” „Czy ma pan skończone konserwatorium?” Pan zaczerwienił się, powiedział: „Nie” „Proszę pisać: grajek” Tak, to taka anegdotka z Lublina, ona chodziła zresztą po ludziach, ja słyszałam to nie tylko od mojego teścia. Nie pamiętam już, dlaczego nie lubiono tego pana, podobno się wywyższał, jakoś tak był napszony, takim był wielkim artystą. On sam grał na fortepianie, przynajmniej w tych czasach, gdy ja chodziłam do „Lublinianki” zespołu nie było. Natomiast na „fajfach” grała orkiestra, taki zespół rytmiczny, tak bym to nazwała. Z rzeczy, których już też nie ma, była „Ewa” Jak w Domu Kultury pracowałam, to najbliższa kawiarnia, oprócz tej naszej, na górze, to była właśnie „Ewa” malusieńki, cudowny lokalik na

rogu Kołłątaja i Pstrowskiego i tam podawano lampkę czerwonego wina z prażonymi migdałami i człowiek czuł się tak dobrze. Nie ma tego lokalu, nie wiem, co się stało, dlaczego, wszystko, jak widać, się zmienia.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-01-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Transkrypcja</b>	Natalia Boczek
<b>Redakcja</b>	Natalia Boczek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"